

UZASADNIENIE

J. M. została oskarżona o to, że w dniu 2 grudnia 2013 r. w Ł. przedłożyła w Sądzie Rejonowym dla Łodzi – Śródmieście w Łodzi III Wydziale Cywilnym w sprawie III C 100/13 za pośrednictwem pełnomocnika procesowego, jako autentyczny uprzednio podrobiony dokument w postaci kserokopii oświadczenia z dnia 21 listopada 2011 r. dotyczącego zwrotu kwoty 370 złotych A. C. przez J. M.,

tj. o czyn z art. 270 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 2 czerwca 2015 r., wydanym w sprawie o sygn. akt IV K 64/15, Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi:

1. uznał oskarżoną J. M. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu, czym wyczerpała dyspozycję art. 270 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 270 § 1 k.k. wymierzył jej karę 3 miesięcy pozbawienia wolności;
2. na podstawie art. 69 § 1 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej w punkcie 1 kary pozbawienia wolności na okres 2 lat tytułem próby;
3. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. P. kwotę 619,92 złotych tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu;
4. zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych w całości, obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniosła obrońca oskarżonej J. M., zaskarżając wyrok w całości na korzyść oskarżonej i zarzucając mu, na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k., obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia poprzez dokonanie przez Sąd dowolnej oceny materiału dowodowego, a w konsekwencji naruszenie naczelnej zasady procesu karnego wyrażonej w art. 7 k.p.k. oraz fundamentalnej zasady domniemania niewinności oskarżonej wynikającej z art. 5 k.p.k., a polegającej na przyjęciu, iż oskarżona miała świadomość nieautentyczności oświadczenia z dnia 21 listopada 2011 r. pomimo nieustalenia osoby, która naniosła na to oświadczenie podpis A. C. a tym samym rozstrzygnięciu pojawiających się wątpliwości – wbrew nakazowi ustawy – na niekorzyść oskarżonej.

W konkluzji apelacji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie oskarżonej J. M. od zarzucanego (przypisanego) jej czynu.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonej J. M. nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie. Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku nie potwierdziła trafności stawianych wyrokowi zarzutów odwoławczych, które tyczą jedynie – jak wynika z istoty i sensu środka odwoławczego – rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie (strona podmiotowa) oskarżonej przypisanego jej czynu, w ramach określonego zdarzenia faktycznego, a w konsekwencji powyższej konstatacji, wniesiona apelacja w zasadniczym tenorze żądania nie mogła odnieść postulowanego skutku, wobec jej niezasadności.

Apelująca obrońca odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podała żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane i rozważane przez Sąd Rejonowy. W apelacji nie zostały również zawarte argumenty, które mogłyby skutecznie podważyć poczynione przez Sąd meriti ustalenia faktyczne, uwzględniając kierunek złożonego w sprawie środka odwoławczego. Od razu na wstępie przedmiotowych rozważań należy podnieść wadliwość konstrukcyjną przedłożonej w sprawie apelacji, jak też wzajemną logiczną sprzeczność postawionych w niej zarzutów, powołanych przepisów, na których miał zostać oparty ów środek zaskarżenia, a w konsekwencji wniosku końcowego. Świadczy to bowiem o rzeczywistym braku istnienia po stronie skarżącego konkretnych, logicznie uzasadnionych argumentów

mających oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, które mogłyby skutecznie podważyć zaskarżone orzeczenie. Analiza apelacji obrońcy oskarżonego, uwzględniając również jej część motywacyjną, wskazuje na brak zaistnienia po stronie Sądu I instancji błędów w zakresie procedowania, które rzutowałyby na treść zaskarżonego orzeczenia, gdyż takowych nie przedstawia w rzeczywistości również obrońca J. M..

Na wstępie przedmiotowych rozważań podkreślić należy, że złożoną apelację cechuje wadliwość konstrukcyjna dotycząca sposobu formułowania zarzutów odwoławczych. Analizowany środek odwoławczy opierał się wyłącznie na jednej podstawie prawnej, a mianowicie obrazie przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.), skarżąca nie postawiła natomiast wprost zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mającego swe oparcie w art. 438 pkt 3 k.p.k. Postawienie zarzutu apelacyjnego w taki właśnie sposób winno w prostej konsekwencji prowadzić do przyjęcia, iż w ocenie skarżącego Sąd meriti dokonał ze wszech miar prawidłowych ustaleń faktycznych, mimo sugerowanych uchybień w zakresie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji pozwalało na wysnucie wniosku, że sygnalizowana w środku odwoławczym obraza przepisów proceduralnych nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia. Skoro bowiem skarżący w ogóle nie stawia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzi to do wniosku o prawidłowości tych ustaleń. W tej sytuacji podnoszone uchybienia proceduralne, także w sferze dokonanej oceny dowodów, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mają wpływu na ostateczny kształt orzeczenia, przy założeniu, że zostało ono oparte na niekwestionowanych, a zatem zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy ustaleniach w sferze faktów. W takim układzie procesowym rozpatrzeniu w toku kontroli instancyjnej winny podlegać wyłącznie bezwzględne przyczyny odwoławcze, które Sąd bierze wszak pod uwagę z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia. Istnienia takowych przyczyn, wyszczególnionych w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd odwoławczy nie stwierdził.

Taki sposób konstruowania apelacji przy stricte formalnym podejściu do jej rozpoznania skutkowałaby uznaniem jej za niezasadną bez konieczności merytorycznego ustosunkowania się do sygnalizowanych przez skarżącą uchybień. Niezależnie jednak od powyższego, Sąd dokonał pełnej kontroli zaskarżonego wyroku zgodnie z kierunkiem złożonej apelacji, poddając ocenie także prawidłowość poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych.

W przedmiotowej sprawie kwestią, która wymagała kontroli odwoławczej był sposób dokonania przez Sąd meriti oceny zebranych w sprawie dowodów oraz sposób dokonania ustaleń faktycznych w kontekście przypisanego oskarżonej czynu. Logiczna analiza złożonej apelacji prowadzi do wniosku, że to właśnie te elementy stanowią jej istotę i zmiierzają do podważenia prawidłowości dokonanej przez Sąd I instancji oceny zebranych w sprawie dowodów, a w konsekwencji do zakwestionowania prawidłowości poczynionych przezeń ustaleń faktycznych.

Warto tu zasygnalizować wypracowane przez lata w orzecznictwie i doktrynie uwagi odnośnie wymogów, jakie muszą być spełnione, aby można było mówić o prawidłowości dokonanej w sprawie oceny dowodów oraz poczynionych ustaleń faktycznych, a przez to również, by uzasadnienie wyroku sporządzone przez Sąd I instancji mogło być uznane za prawidłowe, poddające się kontroli odwoławczej, choć ta ostatnio sygnalizowana kwestia straciła istotnie na znaczeniu wobec aktualnie obowiązujących regulacji procesowych.

Dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach. W tym aspekcie niezbędne jest przeprowadzenie wszechstronnej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów. Sąd rozpoznający sprawę obowiązany jest przeprowadzić analizę wszystkich zebranych w sprawie dowodów, podać przyczyny dania wiary tym, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, a także precyzyjnie określić oraz podnieść argumenty przemawiające za odmową dania wiary dowodom przeciwnym. Jak słusznie ujął to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13.05.2008 roku wydanym w sprawie V KK 435/07: „Ustalenia faktyczne tylko wtedy mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia. Kierując się treścią przepisu art. 7 k.p.k. sąd może dać wiarę określonym zeznaniom świadka, pod warunkiem, że przekonanie swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całością dowodów” (LEX nr 398541). Dokonanie pełnej, wszechstronnej i przekonującej

analizy zebranych w sprawie dowodów jest niezbędne w każdej sprawie, a już w szczególności, gdy dowody te są sprzeczne, rozbieżne, wzajemnie wykluczające się, niekonsekwentne. W takim wypadku konieczne jest wyjątkowo precyzyjne nie tylko ustalenie stanu faktycznego w sprawie, ale także dokonanie w pełni logicznej i zgodnej z zasadami wiedzy życiowej oceny dowodów potwierdzających, w niebudzący wątpliwości sposób, ustaloną przez ten Sąd wersję przebiegu zdarzenia, jak i odrzucenie wersji przeciwnych (zob. tak też: Sądy Apelacyjne: we W. w wyroku z dnia 14.12.2006 roku, II AKa 333/06 – LEX nr 211745; w K. w wyroku z dnia 9.11.2006 roku, II AKa 161/06 - KZS 2007, Nr 1, poz.48; w K. w wyroku z dnia 19.10.2006 roku, II AKa 145/06 – LEX nr 217105; w L. w wyroku z dnia 9.03.2006 roku, II AKa 36/06 – Prok. i Pr. 2006, Nr 10, poz.18; w Ł. w wyroku z dnia 18.04.2001 roku, II AKa 246/00 – Prok. i Pr. 2002, Nr 10, poz.28).

Należy w pełni podzielić pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 01.04.2005 roku w sprawie V KK 360/04, a mianowicie: „Z uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji powinno w sposób klarowny wynikać, iż dokonał oceny wszystkich zebranych dowodów, a także to, które z tych dowodów uznał za wiarygodne, które zaś odrzucił (art. 424 § 1 kpk). Jedynie w oparciu o uzasadnienie odpowiadające tym wymogom można ocenić, czy sąd wypełnił swoim procedowaniem dyspozycje norm art. 92 i art. 410 kpk” (LEX nr 148230). Na tym tle należy podkreślić, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że w każdym wypadku Sąd meriti ma obowiązek odnieść się do wyjaśnień oskarżonego i dokonać ich przekonującej i pełnej oceny, jak i dowodów powołanych na obronę oskarżonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.11.2007 roku, V KK 186/07 – OSN w SK 2007, nr 1, poz. 2669; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9.02.2000 roku, II AKa 211/99 – KZS 2000, nr 4, poz. 46).

Zamykając kwestie sposobu procedowania w sprawie, przeprowadzania dowodów, ich oceny, jak i wyluszczenia tych zagadnień ze sfery faktycznej i motywacyjnej w uzasadnieniu wyroku konieczne należy podkreślić, iż aby uznać, że nie doszło do naruszenia podstawowych zasad procedury (art. 4, art. 7, art. 410, art. 424 § 1 pkt 1 kpk) niezbędne jest, aby przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych:

- a) było poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy;
- b) stanowiło rozważenie wszelkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (oskarżonych);
- c) było zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy oraz w logiczny i wyczerpujący sposób uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 12.07.2006 roku, II KK 12/06 – LEX 193084; w wyroku z dnia 23.07.2008 roku, IV KK 208/06 – LEX 445353; w wyroku z dnia 28.02.2008 roku, V KK 326/07 – LEX 362203; w postanowieniu z dnia 18.01.2007 roku, III KK 271/06 – OSN w SK 2007, nr 17, poz. 9; w wyroku z dnia 23.07.2003 roku, V KK 375/02 – LEX 80278; Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20.03.2002 roku, II AKa 49/02 – Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 29).

Sąd podnosi wyżej przedmiotowe okoliczności, aby zobrazować wymogi, jakie stawiane są przed wyrokiem Sądu I instancji, ale również jego uzasadnieniem zgodnie z treścią art. 424 kpk oraz skutki niespełnienia wskazanych kryteriów, w tym rzutujące na naruszenie innych norm procedury o zasadniczym znaczeniu, choćby art. 7, czy art. 410 kpk.

Wskazane zaś wyżej kwestie mają wprost przełożenie na rozstrzygnięcie jakie winno zapaść w sprawie przed Sądem II instancji, gdyż Sąd meriti, we wskazanym wyżej zakresie, sprostął zadaniom stawianym przez podnoszone wyżej zasady. W apelacji zaś nie zostały również zawarte argumenty, które mogłyby skutecznie podważyć poczynione przez Sąd meriti ustalenia faktyczne, uwzględniając kierunek złożonego w sprawie środka odwoławczego.

Przechodząc do dalszych rozważań wskazać należy, iż podnoszone w środku odwoławczym zarzuty nie mogą zostać podzielone. Ich konfrontacja z przedstawionymi przez Sąd meriti wywodami prowadzi wprost do stwierdzenia, iż brak jest jakichkolwiek podstaw do skutecznego zarzutu obrazu przez Sąd meriti przepisów postępowania, która mogłaby mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k., a która polegać by miała na dowolnej, a nie swobodnej ocenie przez Sąd orzekający zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego,

naruszeniu zasady rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonej oraz naruszeniu zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Pamiętać trzeba o tym, iż w szczególności podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Należy wszak mieć na uwadze, iż Sąd ma pełną możliwość uznania za wiarygodną określoną część materiału dowodowego, zaś odmówić wiarygodności innej, o ile właściwie uzasadni w tym względzie swoje stanowisko i znajduje to oparcie w treści dowodów oraz zasadach logiki i doświadczenia życiowego.

Analiza pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do wniosku, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego jest w pełni prawidłowa, staranna i merytoryczna. Przeprowadzone w oparciu o nią wnioskowanie jest logiczne i zgodne z kryteriami wyrażonymi w art. 7 k.p.k. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów, przy czym Sąd odniósł się do wszystkich mających znaczenie dla rozstrzygnięcia źródeł dowodowych jakimi dysponował na ówczesnym etapie postępowania. Ustalenia faktyczne poczynione na podstawie tak przeprowadzonej oceny materiału dowodowego są prawidłowe i słusznie dały podstawę do przypisania oskarżonej odpowiedzialności za czyn wyczerpujący dyspozycję art. 270 § 1 k.k. Treść sporządzonego uzasadnienia wyroku wskazuje na to, iż Sąd dokonał przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za uznaniem za wiarygodne zeznań A. C., znajdujących oparcie we wnioskach opinii biegłego grafologa, jednocześnie pozwalając na zakwestionowanie stanowiska oskarżonej, która odmówiła złożenia wyjaśnień w przedmiotowej sprawie.

Należy w tym miejscu zaakcentować, iż wyrażona w art. 7 k.p.k. zasada swobodnej oceny dowodów nie daje podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich według przyjętych z góry kryteriów. Nie można więc mówić o istnieniu w polskim prawie reguły, która nadawałaby pierwszeństwo dowodom niekorzystnym dla oskarżonej przed dowodami przemawiającymi na jej korzyść, jak i odwrotnie. O wartości dowodowej poszczególnych dowodów decyduje zatem ich treść, skonfrontowana z innymi dowodami, przy czym stanowisko Sądu w przedmiocie oceny tychże musi być wnikliwie i przekonująco uzasadnione (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 15 października 2015 r., II AKa 224/15, LEX nr 1927493). Obowiązkiem sądu jest rozważenie wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności, przy czym zastrzeżenie to odnosi się do tych dowodów i okoliczności, które są istotne dla rozstrzygnięcia o sprawstwie, winie, kwalifikacji prawnej i karze (por. Sąd Najwyższy w sprawach Rw 281/78, OSNKW 1978, Nr 11, poz. 133; I KZ 172/81, OSNPG 1982, Nr 6, poz. 86; II KR 13/83, OSNPG 1983, Nr 5, poz. 62; Sąd Apelacyjny w Gdańsku w sprawie II AKa 369/11, KZS 2012, z. 10, poz. 76).

Skarżąca wskazując, iż Sąd a quo dokonał analizy materiału dowodowego w sposób wybiórczy, w wyniku czego doszedł do nieuprawnionego wniosku, iż J. M. uświadamiała sobie, że kopia potwierdzenia odbioru kwoty 370 złotych była podrobiona. Stawiając taką tezę obrońca oskarżonej nie wykazała w istocie, w jakich konkretnie działaniach Sądu Rejonowego upatruje uchybień polegających na selektywnym odniesieniu się do zgromadzonych dowodów. Lektura pisemnych motywów rozstrzygnięcia przekonuje natomiast, iż dokonując ustaleń faktycznych w sprawie Sąd ustosunkował się do wszystkich zebranych w sprawie dowodów, jak również załączonych dokumentów, których autentyczność nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Na tej podstawie wyprowadził słuszny wniosek, iż w dacie 21 listopada 2011 r., którą opatrzone zostało pismo stwierdzające rzekome poświadczenie odbioru przez A. C. kwoty 370 złotych, A. C. nie pełniła w (...) Towarzystwie (...) nad Zwierzętami funkcji, które uprawniałyby ją w imieniu stowarzyszenia do odbioru gotówki z rąk ustępującej prezes w osobie J. M.. Nie zachodziły zatem żadne racjonalne podstawy ku temu, by to właśnie A. C. została przez oskarżoną wybrana na pośrednika przy wzajemnych rozliczeniach, do jakich miało dojść między oskarżoną a Towarzystwem.

Podkreślenia wymaga w tym miejscu, iż pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia należało przypisać opinii biegłego z zakresu badania dokumentów, której wnioski nie zostały skutecznie podważone w toku postępowania, zaś prawidłowość i wiarygodność przedmiotowej opinii grafologicznej nie była w ogóle kwestionowana w złożonym

środku odwoławczym przez obrońcę oskarżonej. Przeciwnie, treść apelacji oraz postawionego zarzutu jednoznacznie wskazuje, że skarżąca uznała wskazaną opinię biegłego za w pełni wiarygodną, gdyż de facto, opierając się na wnioskach tej opinii, wskazuje na brak możliwości określenia osoby, która na przedłożonym oświadczeniu podrobiła podpis A. C.. Z kategorycznych wniosków opinii biegłego grafologa wynika, iż podpis o brzmieniu (...), widniejący na kserokopii owego oświadczenia nie wykazuje tożsamości graficznej z wzorami pisma A. C., a zatem stanowi kopię nieautentycznego zapisu, jednocześnie nie nadając się do identyfikacji wykonawcy. Oznacza to, iż to nie A. C. podpisała oświadczenie, którym posłużyła się oskarżona w toku postępowania cywilnego przed Sądem Rejonowym dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi, jednak sama treść oświadczenia sporządzona została przez J. M. i przez nią też zostało ono podpisane. Płynąca z opinii konstatacja, iż podpis A. C. na rzeczonym poświadczeniu został podrobiony przez nieustaloną osobę nadawało zeznaniom tego świadka walor wiarygodności, stanowi bowiem potwierdzenie podnoszonych przez A. C. okoliczności, iż nie doszło do spotkania obu kobiet w toku którego podpisałyby wskazane oświadczenie, zaś jednocześnie na jej ręce oskarżona miałaby przekazać kwotę 370 złotych. Przedmiotowa opinia biegłego grafologa zasługuje w pełni na wiarę. Jest to opinia pełna i jasna, jak słusznie przyjął Sąd meriti, co zresztą znalazło potwierdzenie w zaprezentowanym w apelacji stanowisku obrońcy oskarżonej, a w konsekwencji samej J. M.. Dowód ten zaś nie pozostawia wątpliwości, co do faktu, iż przedłożone za pośrednictwem pełnomocnika przez oskarżoną oświadczenie jest sfałszowane w zakresie podpisu A. C.. Obiektywnie więc był to dokument podrobiony, sporządzony w całości, za wyjątkiem podpisu A. C., przez oskarżoną. Oznacza to, że oskarżona faktycznie posłużyła się w postępowaniu sądowym podrobionym dokumentem. Jednocześnie nie mógł być on w całości sporządzony w podawanych okolicznościach, zwłaszcza, co istotne w sprawie, że A. C. nie mogła złożyć na nim osobiście podpisu w obecności oskarżonej, skoro – co jest niekwestionowane w świetle wskazanej opinii grafologicznej – podpis (...) nie został przez tą osobę nakreślony. Ów wiarygodny dowód w postaci opinii biegłego grafologa wyklucza jako prawdziwą tezę o złożeniu na owym oświadczeniu podpisu przez A. C. w obecności oskarżonej i czyni wszelkie tego typu wywody (oświadczenia) niewiarygodnymi, każąc odrzucić tego typu wersję jako nieprawdziwą.

Wbrew twierdzeniom skarżącej, niemożność ustalenia tego kto faktycznie podrobił podpis A. C. na poświadczeniu odbioru wskazanej sumy, nie stała na przeszkodzie stwierdzeniu, że oskarżona w pełni uświadamiała sobie fakt nieautentyczności dokumentu, którym posłużyła się na potrzeby toczącego się postępowania cywilnego. Konkluzja ta jest oczywista, skoro zostało wykazane, że to nie A. C. złożyła podpis na oświadczeniu, podczas gdy to ona miała być według oskarżonej właściwym sygnatariuszem pisma. J. M. musiała zatem wiedzieć o tym, że zdarzenia polegające na podpisaniu oświadczenia przez A. C. oraz przekazaniu jej pieniędzy w kwocie 370 złotych nie miały faktycznie miejsca, w szczególności jeśli uwzględni się jej oświadczenie złożone w końcowych głosach stron na rozprawie apelacyjnej. Oskarżona wskazała wówczas, że do podpisania oświadczenia przez A. C. doszło w jej obecności, nie zostało ono sporządzone przy udziale jakichkolwiek pośredników, a jednocześnie ustalono ponad wszelką wątpliwość, iż A. C. tego oświadczenia nie podpisała (k. 231). Oznacza to wprost, że wskazane oświadczenie oskarżonej nie polega na prawdzie, skoro ponad wszelką wątpliwość – jak zostało to wykazane – podpis A. C. został podrobiony. W tym stanie rzeczy uznać należy, że oskarżona nie podawała prawdy w zakresie sporządzenia wskazanego oświadczenia i nie mogła widzieć złożenia podpisu pod nim przez A. C., skoro ta ostatnia tego nie uczyniła. Oznacza to, że podpis ten został złożony przez osobę trzecią, czego oskarżona musiała mieć świadomość, skoro nieprawdziwie wskazywała na okoliczności jego osobistego złożenia przez A. C., dysponowała owym oświadczeniem przez siebie sporządzonym i posłużyła się tym podrobionym oświadczeniem w postępowaniu sądowym. W świetle tych subiektywnych i obiektywnych okoliczności podnoszonych wyżej przez Sąd, jak również uwzględniając zasady logiki i wiedzy życiowej, nie może być żadnych wątpliwości w zakresie umyślności zachowania oskarżonej, istnienia po jej stronie zamiaru posłużenia się podrobionym oświadczeniem, czyli świadomości rodzaju i charakteru czynu jakiego się dopuściła i jaki został jej w konsekwencji przypisany w zaskarżonym wyroku.

Co istotne, oskarżona na żadnym etapie postępowania nie wykazała, w jakich okolicznościach mogło istotnie dojść do przekazania konkretnej kwoty pieniężnej i podpisania oświadczenia o uzyskaniu tejże przez A. C.. Temu celowi służyć miała inicjatywa dowodowa przejawiona na etapie postępowania apelacyjnego, sprowadzająca się do złożenia wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań – przesłuchania świadków J. B. i B. W. na okoliczność złożenia przez A. C. podpisów na oświadczeniu z dnia 21 listopada 2011 r.

W ocenie Sądu odwoławczego zeznania tych świadków w żadnej mierze nie pozwoliły na pozytywne zweryfikowanie prezentowanego przez oskarżoną stanowiska.

Dokonując analizy depozycji B. W. wyjść należało od tego, iż jak stwierdziła świadek o sprawie wie niewiele, jako że nie widziała samego aktu podpisywania oświadczenia przez A. C., a przez to nie może podać żadnych faktów, które osobiście zauważyłaby lub poznała w tym względzie. W dalszej kolejności zeznania świadka zawierały szereg niepotwierdzonych supozycji, jakoby A. C. celowo podpisała oświadczenie w taki sposób, by grafolog nie mógł przypisać jej autorstwa owego podpisu, a nadto próby wytłumaczenia motywacji, jaką miałyby się kierować A. C.. Według świadka motywem takiego zachowania A. C. mogła być zazdrość o mężczyznę, z którym oskarżona zawarła znajomość pełniąc funkcję prezesa organizacji. Abstrahując od absurdalnej wymowy tego rodzaju argumentu wskazać wypada, iż analizowane relacje nie dotyczą ściśle faktów, lecz dotyczą sfery ocen i bezpodstawnych sugestii formułowanych przez świadka, stanowiąc tym samym nieudolną próbę przedstawienia okoliczności badanych zdarzeń w innym świetle, niż zostało to uchwycone przez Sąd meriti. Dodatkowo depozycje świadka tracą przymiot wiarygodności w zestawieniu z okolicznością, iż to m.in. B. W. działając w imieniu zarządu Towarzystwa złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez J. M. w przedmiotowej sprawie, o czym świadczy jej własnoręczny podpis pod tym zawiadomieniem (k. 1 i 2). Świadek wprawdzie twierdziła, iż nie podpisywała dokumentu tej treści, a do jego sporządzenia musiała zostać wykorzystana kartka podpisana przez nią in blanco, niemniej jednak nie przedstawiła przekonujących argumentów przemawiających za prawdziwością tego stwierdzenia. W kolejnych pismach kierowanych do Sądu odwoławczego (k. 225 i 226) świadek wskazywała, iż nie mogła tego zawiadomienia podpisać, jako że nie miała swobodnego dostępu do żadnego druku, w siedzibie organizacji bywała dopiero od 2014 r. na tzw. dyżurach prezesowskich, zaś w roku 2011 nie była członkiem zarządu. Rzecz w tym, że zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożone zostało 25 kwietnia 2014 r., a zatem właśnie w okresie bytności B. W. w siedzibie towarzystwa, jak sama wskazywała. Brak jest przy tym racjonalnego wytłumaczenia dla faktu wykorzystania podpisu tego świadka przez A. C. bez wiedzy i zgody B. W., skoro o sygnowanie pisma (stosownie do reguł prawidłowej reprezentacji stowarzyszenia) A. C. mogła prosić innego członka zarządu. Niezależnie jednak od kwestii autentycznej woli B. W. co do wszczęcia postępowania przeciwko J. M. podkreślić należy, iż jej depozycje nie dały podstaw do poczynienia konkretnych ustaleń zgodnych z linią obrony oskarżonej, co zostało zaakcentowane powyżej.

Podobna konkluzja dotyczy też zeznań świadka J. B., które w ocenie Sądu odwoławczego nie zasługiwały na wiarę. Depozycje świadka pełne były rozbieżności i niejasności, dodatkowo zaś cechowała je wyraźna tendencyjność. J. B. podała początkowo, iż jest jej wiadomym, że J. M. w ramach wzajemnych rozliczeń ze stowarzyszeniem przelewała pieniądze na prywatne konto A. C.. Następnie wskazała, iż konkretnie w dniu 21 listopada 2011 r. była naocznym świadkiem spotkania obu kobiet nieopodal śmietnika przy biurze Towarzystwa, w trakcie którego J. M. chowała do skoroszytu białą kartkę, a następnie „jakby coś podawała” A. C.. Od A. C. miała się natomiast dowiedzieć, jakoby spotkanie z J. M. dotyczyło wzajemnych rozliczeń.

Odnosząc się do tych relacji należy w pierwszej kolejności podkreślić, że dotyczyły one zdarzenia sprzed 5 lat, które choć nie było znaczące ani też bulwersujące w swym przebiegu, utkwiło w pamięci świadka do tego stopnia, że J. B. była w stanie umiejscowić je w czasie z dokładnością do dziennej daty oraz godziny. Sama ta okoliczność budzi wątpliwości co do wiarygodności zeznań J. B.. W dalszej mierze należy zauważyć, że przedstawiony przez świadka opis spotkania obu kobiet nie odzwierciedla tego, że między nimi miało dojść do podpisania oświadczenia, mimo iż J. B. rzekomo obserwowała zajście od samego początku, skoro dostrzegła wyłaniającą się J. M. podchodzącą do A. C.. Fragmenty zeznań dotyczące przekazywania sobie czegoś między kobietami są jedynie wyrazem domysłów świadka, z czego nie można wnosić, że istotnie tego dnia doszło do przekazania pieniędzy na ręce A. C. przez oskarżoną. Nielogicznym jest przy tym, aby oskarżona wręczała A. C. gotówkę, skoro zgodnie z twierdzeniami świadka pieniądze należne stowarzyszeniu do tej pory przekazywała bezgotówkowo. Relacja J. B. nie wyjaśnia też, w jaki sposób oskarżona weszła w posiadanie kserokopii oświadczenia, skoro oryginał miałby zostać przekazany od razu A. C.. Skoro tak, to oskarżona nie mogła dysponować kopią oświadczenia, gdyż nie byłoby ku temu żadnych obiektywnych możliwości, w wypadku zabrania od razu przez A. C. oryginału podpisanego oświadczenia. Nie bez znaczenia w kontekście oceny rzetelności

zeznań J. B. pozostaje również fakt, iż przeciwko niej wytoczone zostało w imieniu ŁTONZ powództwo cywilne o zapłatę, co również nakazuje podać w wątpliwość obiektywizm przedstawionych przez świadka relacji. Wskazuje to bowiem na istniejący między świadkiem, a aktualnym zarządem (w tym A. C.) wskazanego stowarzyszenia konflikt, co dodatkowo nakazuje dokonać oceny zeznań świadka w sposób wybitnie ostrożny. Analiza zaś treści zeznań tego świadka, również w kontekście innych zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym wiarygodnej opinii grafologicznej, pozwala na uznanie tych zeznań za niewiarygodne w zakresie w jakim miały one potwierdzać tezę postawioną we wniosku dowodowym. Są to bowiem zeznania niejasne, sprzeczne, stojące w kontrze do wiarygodnych dowodów zebranych w sprawie, nielogiczne, jak też nie mające oparcia w zasadach wiedzy życiowej.

Reasumując, zarówno zeznania świadków wnioskowanych przez obronę na etapie postępowania odwoławczego, jak i materiał dowodowy zgromadzony i utrwalony w aktach sprawy na etapie orzekania przez Sąd pierwszej instancji uprawniał do stwierdzenia, iż A. C. nie podpisała oświadczenia, którym jako dokumentem podrobionym celowo i świadomie posłużyła się oskarżona w toku postępowania cywilnego. Depozycje A. C. znalazły pełne potwierdzenie w zebranych i należycie ocenionych dowodach, a nadto nie stały w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i zasadami prawidłowego rozumowania. Nie jest bowiem logicznym, aby przekazywać określoną kwotę pieniężną osobie, z którą pozostaje się w konflikcie, skoro istnieje możliwość dokonania przejrzystych, bezgotówkowych operacji w zakresie rozliczeń finansowych między ustępującą prezes stowarzyszenia a członkami zarządu owej organizacji, tym bardziej, że jak zostało wywiedzione powyżej, A. C. nie była uprawniona do dokonywania rozliczeń gotówkowych w imieniu Towarzystwa. Dodatkowo oskarżona miała pozostawić sobie jedynie kserokopię owego oświadczenia, podczas gdy powszechnie stosowaną praktyką jest, iż to osoba przekazująca określoną kwotę pieniężną zatrzymuje oryginał poświadczenia jej odbioru. Jednocześnie, co oczywiste w świetle powołanych dowodów, nie jest prawdą jakoby A. C. w obecności oskarżonej osobiście złożyła podpis pod przedmiotowym oświadczeniem, co zostało wykluczone wprost w, wiarygodnej i niekwestionowanej w zakresie mocy dowodowej, opinii biegłego grafologa.

W tej sytuacji w sprawie nie istniał choćby jeden dowód, którego należyta ocena nakazywałaby odmówić wiary zeznaniom A. C., zaś przedstawiony w apelacji wywód uznać należało wyłącznie za przejaw polemiki z przeprowadzoną przez Sąd a quo oceną zgromadzonego materiału dowodowego. Wbrew sugestiom skarżącej ocena ta została dokonana rzetelnie i wnikliwie, z przedstawieniem argumentów przemawiających za ustaleniem, iż nigdy nie doszło do przekazania przez oskarżoną kwoty 370 złotych na ręce A. C., co z kolei pozwoliło na stwierdzenie, że J. M. świadomie i celowo posłużyła się podrobionym dokumentem dla uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia sądu cywilnego. Świadczy o tym zresztą również i to, że w reakcji na stanowisko procesowe ŁTONZ dotyczące nieautentyczności przedstawionego przez stronę pozwaną (J. M.) pisma, pełnomocnik oskarżonej cofnął wniosek o przeprowadzenie dowodu z dokumentu w postaci oświadczenia opatrzonego datą 21.11.2011 r. i podał, że od tej chwili nie powołuje się na fakt otrzymania od pozwanej kwoty 370 zł (k. 78). Nie powinno także umknąć uwadze, iż zgodnie z wyrokiem sądu zapadłym na gruncie sprawy cywilnej oskarżona została ostatecznie zobowiązana do zapłaty kwoty 539 zł, w której mieściła się kwota 370 zł wymieniona w oświadczeniu. Okoliczność ta, podana na rozprawie apelacyjnej przez oskarżoną, stanowi potwierdzenie ustaleń, iż w rzeczywistości J. M. nie przekazała A. C. kwoty 370 złotych, zaś poświadczenie odbioru tych pieniędzy zostało przez nią spreparowane (skoro treść notacji ręcznych oraz jej podpis są autorstwa oskarżonej) na użytek postępowania cywilnego.

Powyższe uwagi prowadzą do stwierdzenia, iż Sąd rejonowy przekonująco umotywował swoje stanowisko i nie sposób czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy. Skarżąca nie wykazała, w czym upatruje uchybień w przeprowadzonej przez Sąd a quo ocenie dowodów, zaś argument który z jej punktu widzenia winien przemawiać za uniewinnieniem oskarżonej, w żadnej mierze nie mógł odnieść postulowanego skutku wobec jego oczywistej niezasadności. Prezentowana w toku postępowania linia obrony nie znalazła potwierdzenia w przeanalizowanym materiale dowodowym, zaś zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych w tym względzie z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego w pełni odpowiada zasadom logicznego rozumowania.

Nie można również zgodzić się ze skarżącą, iż w ramach toczącego się postępowania doszło do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., mającego przejawiać się w przypisaniu sprawstwa oskarżonej mimo obiektywnej niemożności ustalenia, kto sygnował sporny dokument podpisem A. C.. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż sam fakt kwestionowania przez

skarżącą sprawstwa oskarżonej nie decyduje o tym, że w sprawie mamy do czynienia z istotnymi wątpliwościami, których nie da się usunąć. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonej, ewentualnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy poczynienie konkretnych ustaleń faktycznych zależne jest od dania wiary temu lub innemu dowodowi bądź grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a jedynie zgłaszać zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu przez pryzmat standardów określonych w art. 7 k.p.k. (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2014 r., (...) 43/14; Prok.i Pr.-wkl. 2015/4/9). Innymi słowy zasada ta, której naruszenia upatruje skarżąca w przyjęciu przez Sąd jednej z wykluczających się wersji zdarzenia, nie ma zastosowania jako jedno z kryteriów oceny dowodów i odwoływanie się do niej nie może mieć miejsca na etapie dokonywania tej oceny. Dopiero w sytuacji, gdy prawidłowo przeanalizowane dowody nie pozwalają na ustalenie jednego, spójnego i wiarygodnego faktycznego przebiegu zdarzenia, stanowią zaś asumpt do tworzenia różnych jego wariantów, z których żadnego nie da się w sposób pewny wykluczyć, wówczas wszelkie wątpliwości należy poczytywać na korzyść oskarżonego, zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k. Dotyczy to jednak ustalenia okoliczności faktycznych po uprzednim dokonaniu oceny wiarygodności zebranych w sprawie dowodów (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 16.06.2005 roku, II KK 257/05, OSNKW 2005, nr 9, poz. 86; w postanowieniu z dnia 09.05.2006 roku, II KK 254/05, OSN w SK 2006, nr 1, poz. 980; w wyroku z dnia 10.05.2006 roku, III KK 361/05, LEX nr 186958; w postanowieniu z dnia 20.09.2006 roku, II KK 327/05, LEX nr 202149; Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 15.09.2015 roku, II AKa 183/15, LEX nr 1820503). Oznacza to, że prezentowana teza skarżącego obrońcy o naruszeniu przez Sąd meriti art. 5 § 2 k.p.k. poprzez odrzucenie wersji oskarżonej oraz części świadków (w pewnych fragmentach zeznań) i przyjęcie wersji rysującej się z ocenianych przez Sąd Rejonowy dowodów jako wiarygodne, w zakresie oceny tych dowodów jako wiarygodnych i dających podstawę do skazania oskarżonej za przypisany jej czyn z art. 270 § 1 k.k., jest pozbawiona racjonalnych podstaw, a podnoszone zagadnienie odnosi się do kwestii prawidłowości i zasadności dokonania oceny wiarygodności konkretnych dowodów (art. 7 k.p.k.), a nie okoliczności faktycznych, czy ewentualnie prawnych. Brak możliwości ustalenia rzeczywistego wykonawcy podpisu o brzmieniu (...) nie stał na przeszkodzie przypisaniu sprawstwa oskarżonej, co zostało przez Sąd a quo należycie wywiedzione. W opinii Sądu odwoławczego okoliczności przedmiotowej sprawy jednoznacznie przemawiały za uznaniem, iż Sąd meriti dokonując kompleksowej oceny materiału dowodowego miał pełne podstawy do tego, by stanowisko oskarżonej odrzucić, w związku z czym zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. nie zasługiwał na uwzględnienie.

Wymaga także podkreślenia, iż odrzucenie przez sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi uprawnienie sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw naruszenia zasady obiektywizmu.

Podsumowując przedmiotowe rozważania Sądu, odnoszące się do omawianych kwestii, jak też uwzględniając treść apelacji obrońcy oskarżonej należy podkreślić, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zebranych w sprawie dowodów znajduje się pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów. Ocena ich wiarygodności nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest też ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zostały oparte (poprzedzone) na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy. Przekonanie Sądu I instancji o wiarygodności lub niewiarygodności poszczególnych dowodów stanowi wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonej. Ocena ta została przez Sąd I instancji wyczerpująco i logicznie uargumentowana w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy w sprawach: (...) 149/90 – OSNKW 1991, nr 7 poz.41; II KR 114/74, OSNKW 1975, nr 2 poz.28).

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej. Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie nosi jakichkolwiek znamion czy okoliczności

wskazujących na dowolność dokonanych ocen. Prowadzi to zaś do jednoznacznego ustalenia, że ocena ta znajduje się w pełni pod ochroną art. 7 k.p.k. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy znajdują pełne oparcie w treści dowodów prawidłowo ocenionych przez tenże Sąd jako wiarygodne. Nie są to więc ustalenia dowolne, nie mające oparcia w materiale dowodowym. Jest wprost przeciwnie. Ustalony przez Sąd a quo stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonej w takim zakresie, w jakim zostało to orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu. Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżona swoim zachowaniem wyczerpała zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.

Wniesienie przez obrońcę apelacji co do winy rodziło w zasadzie także konieczność ustosunkowania się do kwestii wymierzonej oskarżonej kary.

Zważyć należy w pierwszej kolejności, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy, gdy kara orzeczona nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizuje wystarczająco celu kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073). Pogląd ten jest powszechnie przyjmowany nie tylko w orzecznictwie, ale również w doktrynie. Oznacza to zaś, iż rażąca niewspółmierność kary istniałaby jedynie w sytuacji zaistnienia tego typu jasnych, jednoznacznych i przekonujących argumentów, które wskazywałyby, że orzeczona kara w sposób oczywisty jest niesprawiedliwą, wymaga radykalnej i istotnej zmiany, nie osiągnie celów kary, odbiega w sposób znamienity od charakteru czynu, stopnia jego społecznej szkodliwości oraz winy, w zasadniczy sposób różni się z wymogami nakreślonymi przez art. 53 kk (zob. tak też: S. Zabłocki [w]- „Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz” t. II. Dom Wydawniczy ABC. Warszawa 1998, str. 462 i nast.; J. Grajewski [w] – „Kodeks postępowania karnego, t. II. Komentarz do art. 425 – 673 kpk”, Kraków – Zakamycze, str.69 i nast. oraz szeroko powołane orzecznictwo w owych publikacjach).

Analiza akta sprawy pozwala na stwierdzenie, iż wymierzona oskarżonej kara 3 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat próby nie nosi znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonej oraz stopnia jej zawinienia. Sąd a quo uwzględnił wszelkie okoliczności, mające wpływ na jej wymiar, podając konkretne argumenty przemawiające za takim właśnie ukształtowaniem represji karnej wobec oskarżonej, zgodnie z dyrektywami określonymi w art. 53 § 1 i 2 k.k. Oskarżona swoim zachowaniem godziła w wiarygodność dokumentów, jak też prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, który to czyn ze swej natury zawiera duży ładunek społecznej szkodliwości, nadto nadużyła zaufania reprezentującego ją pełnomocnika procesowego, przy czym jej działania nakierowane były na osiągnięcie nieuprawnionej korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie w błąd sądu orzekającego w sprawie cywilnej. Jednocześnie jednak kwota, jaką próbowała tym sposobem uzyskać oskarżona nie była znaczna, zaś po pierwszym zakwestionowaniu rzetelności przedstawionego dokumentu przez stronę przeciwną oskarżona nie forsowała swojego stanowiska, lecz za pośrednictwem pełnomocnika cofnęła wniosek o dopuszczenie dowodu z owego oświadczenia. Przekonuje to o prawidłowości orzeczonej przez Sąd I instancji kary. Jednocześnie mając na uwadze całokształt okoliczności sprawy Sąd meriti prawidłowo doszedł do przekonania, że wobec oskarżonej można sformułować pozytywną prognozę kryminologiczną, pozwalającą na skorzystanie z instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Zważyć jednak należało, iż czyn stanowiący przedmiot niniejszego postępowania popełniony został w dacie 2 grudnia 2013 roku, a zatem na gruncie poprzednio obowiązującego stanu prawnego. Analiza kontrolowanego rozstrzygnięcia wskazuje na to, że Sąd meriti prawidłowo oparł się na dyspozycji norm prawnych, w tym art. 69 § 1 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k., w brzmieniu sprzed 1 lipca 2015 roku, a więc przed wejściem w życie ustawy nowelizującej kodeks karny z dnia 20 lutego 2015 roku (Dz. U. 2015, poz. 396), zgodnie z regułą wyrażoną w art. 4 § 1 k.k. Do czasu wejścia w życie powołanej ustawy dyspozycja art. 69 § 1 k.k. stanowiła, że sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat, jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, przy czym okres próby wynosił w tym wypadku od 2 do 5 lat, zaś orzeczenie dodatkowych obowiązków na okres próby, w świetle art. 72 § 1 k.k., miało charakter fakultatywny. W aktualnym stanie prawnym orzeczenie przynajmniej jednego z obowiązków w okresie próby jest obligatoryjne, o ile sąd nie orzeknie środka karnego. W niniejszej sprawie Sąd I instancji ograniczył się do wymierzenia oskarżonej kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, kierując się treścią przepisów obowiązujących w ówczesnym stanie prawnym, jako względniejszych dla oskarżonej, błędnie jednak nie dając temu wyrazu poprzez powołanie art. 4 § 1 k.k. w podstawie prawnej skazania oraz zastosowania instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Ów mankament, dostrzeżony w toku kontroli instancyjnej, skutkował jedyną zmianą zaskarżonego wyroku w punkcie 1 i 2 dokonaną z urzędu, w oparciu o art. 437 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 455 k.p.k., w ten sposób, że podstawę prawną skazania oskarżonej oraz podstawę prawną zastosowania instytucji warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności uzupełniono o rzezonny art. 4 § 1 k.k.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy, jako że przeprowadzona kontrola instancyjna oraz wyniki uzupełnionego postępowania dowodowego nie dostarczyły podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonej, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu.

Na podstawie § 2 ust. 3, § 14 ust. 2 pkt 4, § 16, § 19 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461), przy uwzględnieniu § 22 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1801), Sąd odwoławczy zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonej kwotę 619,92 złote tytułem nieopłaconych kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu przed Sądem drugiej instancji. W tym zakresie Sąd wziął pod uwagę, iż dwa z wyznaczonych terminów rozprawy odwoławczej niedoszły do skutku z powodów leżących po stronie obrońcy, stąd przyznał wynagrodzenia jedynie za pozostałe dwa terminy rozprawy odwoławczej.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżoną od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze dzieląc w tym względzie stanowisko Sądu I instancji oraz argumentację przemawiającą za tego typu rozstrzygnięciem.